Nr. 241. Lwów, Czwartek dnia 30. Sierpnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Róży z Limy.
Jutro: Rajmunda wyzn.
Pojutrze: Idriego opata.

Grecko-katolickie.
Flora i Ławra.
Andreja.
Samuita pr.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), bażaty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g 15 m.
Zachód „ o 6 g. 46 m.
Barometr 760. Pogoda zmienna.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Dwutygodnik literacki *Ruch* otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Uzupełniające wybory do Sejmu.

Oba polityczne towarzystwa ruskie, „Narodna Rada" i „Russkaja Rada" wydały we wczorajszych numerach *Diła* i *Czerw. Rusi* odezwy do wyborców powiatów Śniatyn-Zabłotów i Rudki-Komarno, wzywające ich do zgodnego głosowania na kandydatów ruskich Hamoraka ze Stecowy i M. Matkowskiego z Horożany Wielkiej. W tym więc punkcie, jak widzimy, oba stronnictwa ruskie zgodziły się. Nie zgodziły się jednak w innym, także dość ważnym punkcie. Oto gdy „Narodna Rada" wzywa wyborców, by głosy swe oddawali na ruskiego kandydata d. 3. września tj. w dzień wyborów, to „Russkaja Rada" zagrzewa wyborców do „bodrości i śmiałości" w dniu 4. września, tj. post festum. Nawet na takiej drobnostce, jak datum wyborów, Rusini pogodzić się nie potrafili!

O przeprowadzeniu prawyborów w pow. śniatyńskim otrzymało *Diło* korespondencję, z której wyjmujemy następujące fakty, charakteryzujące usposobienie między włościanami owego powiatu.

„Mimo wszelkiej forsy — pisze korespondent *Diła* — agitacja p. Wagnera za p. Mojsą idzie wcale nie szczególnie. Jakieś „liche indywiduum" — tak nazywa p. Wagner każdego przeciwnika kandydatury p. Mojsy — psuło mu ciągle jego robotę, a począwszy od wsi Wołczkowiec, i osobliwie we wsiach Orełec, Dymicze, Chlebyczyn, Borszczów, Hańkowce i Zadubrowce wcale mu się nie wiodło, a w Bełełui zrobiło mu się nawet całkiem markotno, ponieważ znanego tamtejszego „chrunia" wybrano wprawdzie „jednogłośnie", ale tylko jednym, jego własnym głosem.

„W Hańkowcach, głównie za staraniem ks. Hlebowickiego, umieli włościanie tak jakoś rzecz poprowadzić, że na 16 żydów a 14 chrześcian głosujących, mimo starań p. Wagnera i miejscowego pisarza, żyda Hübschera, wybrano wszystkich trzech wyborców chrześcian, ludzi prawie całkiem pewnych. Z Hańkowiec pojechał p. Wagner do Zadubrowiec, ale tu zastał już włościan tak „upartych", że nie dali mu nawet przemówić i zachwalić wyboru miejscowego dziedzica, p. Antoniewicza. Najśmielszym z pomiędzy głosujących tutaj włościan był radny Wasyl Tkaczuk, który na słowa p. Wagnera: „Wybierajcie panowie gromada takich ludzi, którzyby się nie dali niczem otumanić, a tutaj między wami jest tylko jeden taki, posiwiały pośród was dziedzic" — odpowiedział: „My teraz z dziedzicami nie mamy nic do czynienia". P. Wagner na te słowa osłupiał. Tkaczuk powyrzucał następnie za plecy żydów, co się byli napchali do chaty, gdzie się odbywały prawybory, a p. Wagner chcąc nie chcąc musiał przystąpić do rzeczy. Wybrano tutaj samego Tkaczuka i jeszcze dwóch bardzo poważnych ludzi.

„W Bełełui poszło już p. Wagnerowi całkiem źle. Tutaj na miejscu prawyboru stawili się byli miejscowy proboszcz, ks. Iwan Siengalewicz, jedyny prawie z pośród duchowieństwa ruskiego zwolennik p. Mojsy, i jego towarzysz, dziedzic z Bełełui. Ci obaj wystawili się tylko na śmiech. Włościanie drwili sobie z nich, mówiąc: „A oni czego tutaj? Czy chcą, byśmy ich wybrali? Nie u nas!" Obaj ci panowie dali każdy głos na siebie, ale gdy zobaczyli, że wszyscy włościanie jak jeden mąż dają głosy na innych ludzi, nawet djak i starszy brat cerkiewny, nie czekali już końca, ale usunęli się ze wstydem, a włościanie nawoływali za nimi z żydowska: Abe, abe!"

P. Falkowski, praktykant przy starostwie w Śniatynie, zażądał u nas sprostowania faktu, podanego w korespondencji naszej, umieszczonej w nrze 237 *Kurjera*, mianowicie w tym kierunku, że p. Falkowski na prawyborach w Krasnostawcach wcale nie był i przezwiska „borytele" o Rusinach wcale nie używa. Czynimy zadość żądaniu.

Myślimy, że nie od rzeczy będzie przypomnieć wszystkim pt. wyborcom i agitatorom wyborczym brzmienie ustaw i decyzyj najwyższego trybunału o kupowaniu głosów wyborców. O tej przyjemnej materji traktuje art. VI ustawy z 17. grudnia 1862 r., nr. 8 Dz. u. p. z r. 1863. Ustęp 4 tego artykułu opiewa wyraźnie: „Kto przy wyborach do wykonywania praw politycznych kupuje lub sprzedaje głosy wyborcze, lub też chytrym sposobem fałszuje głosowanie lub jego rezultaty, staje się, o ile nie zachodzi jeszcze cięższemi karami zagrożony czyn, winnym przekroczenia i podlega karze ścisłego aresztu od jednego do sześciu miesięcy". Zaś najwyższy trybunał w decyzji z 1. kwietnia 1881 r. l. 13.287 orzekł, że dla popełnienia powyższego przekroczenia wystarczy kupienie jednego głosu wyborczego, dalej 11. września 1880, l. 6467 orzekł, że obietnica oddania komuś do użytku kawałka pola w nagrodę za oddanie głosu na rzecz pewnej osoby albo za wstrzymywanie się od wyboru jest również kupowaniem głosu wyborczego. Dalej w decyzji z 25. września 1882 l. 5873 orzekł tenże trybunał, że kupowanie głosu wyborczego pozostaje karygodnem i w takim razie, jeżeli kupiony głos nie został oddanym w myśl umowy. W decyzji z 30. grudnia 1880 l. 10720 orzeka tenże trybunał, że do pojęcia fałszowania wyboru nie jest koniecznem, by robiono użytek z fałszywych lub z fałszowanych kart legitymacyjnych. Czynem karygodnym jest także, o ile istnieje przepis osobistego wykonywania prawa wyborczego przed komisją wyborczą, jeżeli jeden wyborca głosuje fałszywie pod imieniem drugiego. Wreszcie w decyzji z 20. lutego 1882 l. 13304 orzekł tenże trybunał, że fałszowanie wyborów i w takim razie ma miejsce, jeżeli ktoś naumyślnie to sprawia, że certyfikat wyborczy doręczony zostaje komu innemu, niż osobie w nim wymienionej.

Jak widzimy, przepisy i decyzje te dają dostateczną gwarancję legalnego przeprowadzenia wyborów, jeżeli tylko wyborcy sami będą na tyle inteligentnymi, by mogli przestrzegać każdego najmniejszego kroku agitatorów wyborczych. A więc baczność!

Z Jasła donoszą do *N. Ref.*, że d. 24. bm. odbyło się tam zgromadzenie wyborców, zwołane przez komitet włościański. Na zgromadzeniu tem postanowiono na wniosek samego komitetu, rozwiązać ten komitet, ale zawezwać prezesa Rady powiatowej p. Kotarskiego, aby na dzień 31. bm. zwołał zgromadzenie wszystkich wyborców do Jasła. P. Kotarski zgodził się na to, i poruczył burmistrzowi miasta Jasła p. Metzgerowi jako wiceprezesowi Komitetu, sproszenie wyborców na to zgromadzenie, co się też już stało.

W obronie rzemiosł.

Prezydjum rady miejskiej w Wiedniu wysłało do rządu prośbę, a raczej obszerny memorjał z okazji zawarcia cłowo-handlowych układów z Rumunją i Turcją i w sprawie reformy robót aresztanckich.

Prezydjum zwraca uwagę rządu na *niekorzystne ze wszech miar położenie* handlu, przemysłu i rzemiosł we Wiedniu, owym centralnym punkcie ruchu handlowo-przemysłowego monarchji. Położenie to pogarsza się z każdym dniem skutkiem zakładania fabryk, dostarczających wyrobów tandetnych lecz tanich, skutkiem czego upadać muszą rzemiosła, a stan rzemieślniczy popadnie z czasem w ostatnią nędzę.

Faktem jest, powiada dalej memorjał rady miejskiej, że eksport wyrobów austrjackich do Rumunji, który przedtem w ruchu handlowo-przemysłowym austrjackim tak ważną odgrywał rolę, zmniejszył się obecnie o dwie trzecie części, a wznowieniu traktatu handlowo-cłowego z tem państwem stoją na przeszkodzie względy na właścicieli większych posiadłości w naszej monarchji, którzy domagają się jedynie dla siebie korzyści.

Podobnie ma się rzecz z handlem wywozowym do Serbji i Turcji, który mimo, że jedynie prawie ma rację bytu w Austrji, przecież nie doznaje ze strony rządu należytego uwzględnienia i grozi upadkiem.

Uprasza następnie rada miejska, aby rząd w czulszą opiekę wziął stan rzemieślniczy i robotniczą ludność, a nie poświęcał swych względów jedynie właścicielom wielkich posiadłości, boć przecie, jeżeli ci jako producenci artykułów żywności mają niezaprzeczone dla ogółu znaczenie, to tem bardziej na uwzględnienie zasługują tamci, jako konsumenci tych produktów. *Jeżeli robotnik i rzemieślnik nie będą mieć za co kupić artykułów spożywczych, to produkcja ich stanie się rzeczą zbyteczną i tem samem upaść musi.*

Że twierdzenie to nie jest czysto-teoretycznem, dowodem tego ta okoliczność, że ostatniemi czasy wzmógł się w stolicy monarchji *popyt za końskiem mięsem, a obniżyła się niesłychanie konsumcja mięsa wołowego.* Czy to nie musi wpłynąć szkodliwie na interesa właścicieli większych posiadłości, jako hodowców bydła rogatego, i czy to jedno już nie wystarcza na stwierdzenie faktu, że tylko równomierne traktowanie obu stanów może wyjść na korzyść ogółu i ekonomicznych stosunków państwa?!

Petycja porusza następnie niekorzystną taryfę cłową dla naszego przemysłu i handlu wywozowego, wygórowane podatki czynszowe i konsumcyjne zwłaszcza, nie mówiąc o innych, z powodu których wszelkie produkta rzemiosł i dro-

Ksawery Zacharjasiewicz

mieszka od 1go września przy ulicy Kopernika l. 3. I. piętro i udziela **lekcyj gry na fortepianie** jak przedtem, oprócz tego otwiera **kurs muzyczny** dla początkujących, gdzie uczniowie zbiorowo pobierać będą nauki muzyki teoretycznie i praktycznie.

Wpisy od 12 — 5 godziny.

Wapno nawozowe sproszkowane
sprzedaje po 55 złr. wagon (100 cnt. mtr.)
loco dworzec Lwów
Kantor fabryki wytworów chemicznych i nawozowych
Spółki komandytowej Juljana Wanga
we Lwowie, ulica Jagiellońska 12.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 25go sierpnia objąłem

RESTAURACJĘ

w hotelu Angielskim ulica Karola Ludwika l. 21.

zaopatrując takową we wielki zapas win austrjackich, węgierskich zagranicznych z pierwszorzędnych firm. Wina austrjackie i węgierskie sprzedaje na miarę litr od 60 centów i wyżej. Kuchnia smaczna i zdrowa, ceny potraw i win zniżyłem po swoim poprzedniku, przekąski śniadaniowe zimne i gorące od 15 centów i wyżej, wszelkie zamówienia jakoteż abonament przyjmuje się tak do domu, jakoteż i w restauracji, abonament miesięczny składający się z czterech potraw 18 złr. lub też i za biletami.

Piwo pilzneńskie we właściwej temperaturze na szklanki także i na butelki, butelka pół litrowa pilzneńskiego 17 cnt., a okocimskie 12 cent. butelki zaopatrzone są hermetycznemi korkami, kaucja za butelkę 16 cnt.

Dla towarzystw zamkniętych znajdują się dwa gabinety z osobnemi wchodami. — Usługa skrzętna i rzetelna.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się z głębokim szacunkiem

Michał Lipiński
restaurator.

Wszyscy powracają nazad do Stolicy.
Czy to z Galicji, lub też zagranicy.
A po co? to tylko J. Jaszczyszyn odpowie,
Bo nie ma Mu równego w caluteńkim Lwowie.
U niego wszystko zacząwszy od sukna
Meble, obrazy, antyki, korale i płótna
Futra, płaszcze, ubrania dziecinne
A wszystko piękne, tanie i niewinne.
Zegarki, kufry, szczotki nawet i portiery
Bielizna męska, damska, lustra, rewolwery,
Salopy, zarękawki i futra surowe,
Wierzchy na płaszcze, wszystko już gotowe
A więc ojcowie, matki i opiekunowie,
Akademia, urzędnicy i ekonomowie
Wszyscy do nas po wszystkie zakupna,
Bo brama Teatralna Nr. 2, jest **butna!**

Schering'a Esencja pepsynowa

według przepisu ***Dr. Oscara Liebreich***, profesora nauki o lekach w uniwersytecie w Berlinie.

Trudność i powolność trawienia, zgagę, zaflegmienie żołądka, skutki niemierności w jedzeniu i piciu usuwa w krótkim czasie ta przyjemny smak mająca esencja. Cena flaszki 3 marki, pół flaszki 1·50 marki.

Schering'a „Grüne Apotheke"
Berlin N. Chausseestrasse 19.

Składy prawie we wszystkich aptekach i znanych droguerjach. Listowne zamówienia wykonują się natychmiast.

Ciągnienie 1. Września 1888.

Główna wygrana zł. 150.000 w. a.

PROMESY

na Losy kredytowe z roku 1858

sprzedaje po **5** złr.

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Sans Rival

Magazin Corset de Paris
Lwów, plac Halicki l. 15.
w gmachu Banku hipotecznego
poleca

Corset „Ceinture" nouveautes de Vienne 26—32 centm. długie z 5 guzikami, bryklami, prawdziwemi rogami, z francuskiego dreliszku, á 3, 4, 5, złr. białe, szare, crémé, drap.

Corset de Paris, kiras lub pancerz, z prawdziwemi rogami 34—40 ctm. długi z 4 i 5 guzikami, z bryklami, wszelkich barw i materyj po złr. 2, 2·50, 3, 4, 5, 6.

C. P. a la Siréne Corset de Paris po złr. 4, 5, 6 do 15.

Sznurówki dla dziewcząt i **redreseur** z rogami po złr. 2, 2·50, 3, 4 i 5.

Przy zamówieniach korespondentką uprasza się o podanie obwodu w pasie i długości.

Do sprzedania w Sądowej Wiszni 2 domy murowane, pierwszy z 10, drugi z 5 ubikacji się składający, zabudowania ekonomiczne, 2 ogrody 3 morgowe, pola ornego 13 morgów pod najkorzystniejszymi warunkami, w całości, lub częściowo. Wiadomości udziela Józefa Kohl w Sądowej Wiszni.

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE

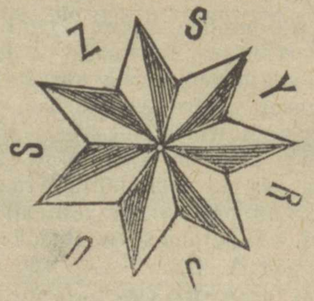

Chorążczyzna 22

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej
świeży transport najlepszej KAWY
i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**
we Lwowie:
1 kilogram złr. 1·70 i złr. 1·80.
na prowincji:
$4^{5}/_{4}$ kl. złr. 8·70 i złr. 9·15 franco.
Odbiorcom nad 50 klgr. opust.
Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Dwóch lub trzech uczni

szkół normalnych lub niższych gimnazjalnych znajdzie pomieszczenie i opiekę rodzicielską w domu pod l. 37. ulica Piekarska we Lwowie.

Do desinfekcji!

Kwas karbolowy w krzyształach i surowy w płynie,
Wapno karbolowe, Wapno chlorowe,
Antibakterion.
Proszek przeciw owadom,
Rozpylacze do tegoż,
Naftalinę, saszetki i papier naftalinowy.
Liście paczulowe, najlepszy środek przeciw molom poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie **Rynek l. 38.**

pod „Czarnym Psem".

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie

poleca własnego wyrobu jedynie racjonalny
SPECYFIK na nagniotki.
Po użyciu tego środka traci się już po kilku dniach najuporczywsze nagniotki i narośla.
Proszek przeciw poceniu się.
Flakonik tego znakomitego środka wraz z rozpylaczem kosztuje tylko 20 centów, większy 50 centów.

W Zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym

KAMILLI POH

(dawniej Felicji z Wasilewskich Boberskiej)

Rozpoczynają się wpisy na rok szkolny 1888/9 z dniem 29go sierpnia od godziny 11tej przed południem do godziny 5tej popołudniu w pomieszkaniu przy ulicy Akademickiej l. 3. II. piętro.

Kurs nauk zacznie się z dniem 5. września 1888.

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie

posiada na składzie
wszystkie książki i podręczniki szkolne,
a polecając się P. T. Publiczności łaskawej pamięci, prosi by jak dawniej tak i teraz raczyła ją swemi względami darzyć.

Nowy Zakład wychowawczo-naukowy
żeński

AMALII d'ENDEL

otwiera się z dniem 1. Września 1888 r. przy ulicy św. Mikołaja l. 13. w parterze.

W tymże zakładzie udzielać się będzie obok języka polskiego jako wykładowego — gruntowna nauka języka francuskiego — zaś główna uwaga skierowaną będzie na gruntowną naukę języka niemieckiego.

Wpisy codziennie od godziny 11—1 i od 4—6.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego" są do nabycia w administracji „Kurjera" następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowellka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela" 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł“ we Lwowie, które z narażeniem się na znaczne straty, musiało z powodu niepogody odkładać kilkakrotnie swój festyn, urządza takowy w niedzielę 2. września b. r. na Zamku. Loterja fantowa posiada bardzo wiele pięknych i cennych przedmiotów, a rozprzedażą losów przy tej loterji raczyły się zająć już poprzednio uproszone panie. Z licznych zabaw, jakie przygotowują nasi Sokoli, zasługiwać będzie na uwagę, tak zwane „chińskie strzelanie“.

Sądząc zatem po sympatji, jaką się cieszy „Sokoł“ w naszem mieście, spodziewać się można, że festyn, jeżeli tylko pogoda dopisze, powiedzie się pod każdym względem dobrze.

Kursa nauki dopełniającej. Z d. 1. września br. istnieć będzie, jak w roku ubiegłym, przy tutejszych szkołach etatowych żeńskich, tudzież przy szkole mięszanej im. św. Zofii i im. św. Mikołaja na Pasiekach nauka dopełniająca, na którą winny uczęszczać dziewczęta po ukończeniu sześcioletniej obowiązkowej nauki przez trzy lata. Nauka jest bezpłatną i odbywać się będzie trzy razy w tygodniu, w dniach i w godzinach przez dyrekcje szkół ogłosić się mających. Podając to do powszechnej wiadomości, wzywa się rodziców, ich zastępców, opiekunów i służbodawców, aby dziewczęta, obowiązane na naukę dopełniającą, w ostatnich dniach bm. w najbliższej miejskiej szkole żeńskiej zapisali i następnie regularnie na naukę dopełniającą posyłali, gdyż w obec opieszałych zastosowany zostanie art. 43. ustawy z d. 2. maja 1873 r. (Dz. ust. kraj. nr. 250), a zaniedbanie ciążącego na nich obowiązku zapisania i posyłania na naukę grzywną od 50 ct. do 50 złr., lub aresztem od 1 do 14 dni ukarane zostanie.

Chłopcy, obowiązani w myśl przytoczonej ustawy na naukę dopełniającą, mają uczęszczać pod rygorem jej, na istniejące przy tutejszych szkołach męskich im. św. Anny, Czackiego, Konarskiego, św. Marcina i Piramowicza kursa nauki dopełniającej dla młodzieży zawodu rękodzielniczego i przemysłowego.

Rozpoczęcie kursu. W szkole muzycznej dyrektora K. Mikulego rozpocznie się nauka szkolna z dniem 1. września b. r. (Chorążczyzna, l. 12). Szkoła ta, ciesząca się tyloletniem zasłużonem uznaniem, została w roku bieżącym na wzór zagranicznych szkół muzycznych znacznie rozszerzoną i zreorganizowaną, dążąc ustawicznie do ideału muzyki.

Plan nauki jest następujący: 1. Kurs elementarny fortepianu, profesor Sołtys; kurs śedni, profesor Setmejer, Macierzyńska i p. Neuhauser; kurs wyższy i nauczycielski, sam dyrektor Mikuli. Opłata w kursie l. wynosi 2 gld 20 cnt., w średnim 3 gld. 50 cnt., w wyższym 15 gld., w nauczycielskim 4 gld. 2. Teorja i kompozycja. Historja muzyki i harmonia, kurs przygotowawczy, profesor Sołtys, (opłata 1 gld. 50 cnt. i 1 gld. miesięcznie). Harmonia kurs wyższy i kontrapunkt, dyrektor Mikuli, (opłata po 2 gld. 50 cnt.). Nadto uproszono znanego kapelmistrza p. Forkę do objęcia katedry instrumentacji, który to przedmiot nawet w konserwatorjum wiedeńskiem nie jest wykładanym.

Pani Marcela Lederer objęła naukę spiewu solowego (miesięczna opłata 13 gld. 50 cnt.). Imię znakomitej spiewaczki daje chyba najlepszą rękojmię właściwego systemu nauki. Nadto zaangażowała dyrekcja najlepsze siły artystyczne i amatorskie do ćwiczeń wspólnych, tak zwanej muzyki komnatowej, które odbywać się będą w niedziele.

Budowa nowego gmachu pocztowego postępuje bardzo raźnie. Już wyciągnięto mury po drugie piętro i ustawiono rusztowanie na wzniesienie dachu. W jesieni ma być cały gmach pod dachem a przez zimę będą trwały roboty wewnątrz budynku. W jesieni przyszłego roku zostaną przeniesione biura pocztowe i telegraficzne do nowego budynku i gmach zostanie oddany do użytku publiczności.

Wyższa szkoła handlowa żeńska pod kierownictwem p. Adolfa Stronera, cenionego w naszem mieście znawcy na polu buchalterji, a przy współudziale tych samych fachowych sił nauczycielskich, co roku zeszłego, otwartą zostanie nieodwołalnie w poniedziałek 3. bm. Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych wyjaśnień dyrektor szkoły, p. Stroner, w biurze naczelnika izby obrachunkowej w gmachu ratuszowym.

Dyrekcja Tow. gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie podaje do wiadomości, iż z dniem 1. września br. ćwiczenia gimnastyczne dla członków będą się odbywać jak dotychczas w poniedziałek, środę i piątek od od g. 7—8 wieczorem; dla uczniów towarzystwa we wtorek, czwartek i sobotę od 7—8 wieczorem; dla pań i uczennic towarzystwa w poniedziałek, środę i sobotę od 4—5 po południu; dla chłopców niżej lat 12 we wtorek, czwartek i sobotę od g. $11\frac{1}{2}$ do $12\frac{1}{2}$ w południe. Wpisy przyjmuje kancelarja towarzystwa codziennie od 6—8 wieczorem.

W sprawie kukizowskiej odbyła się u p. Strzeleckiego, urzędnika lwowskiego szpitala powszechnego rewizja a po przesłuchaniu go w sądzie krajowym został puszczony wolno.

Z gotowych projektów melioracyjnych, które Wydział krajowy w zbliżającej się sesji Sejmowi przedłoży, zasługują na wyszczególnienie: projekt obwałowania Wisły i Sanu w pow. Tarnobrzeskim i projekt regulacji dolnej części rzeki Gniłej Lipy. Pierwszy, wykonany, zabezpieczy znaczną przestrzeń Powiśla od corocznych dotkliwych klęsk, drugi stanowi niezbędne dokończenie uchwalonych już a nawet częściowo wykonanych regulacyj górnej i środkowej części Gniłej Lipy.

Ministerstwo wojny ogłasza przez Izbę handl. przem. lwowską dostawę dla wojska: 597.000 flaszek polowych z blachy żelaznej, 75.000 konewek na wodę, 328.700 szalek, 353.900 garniturów do przerobienia tornistrów, (jeden garnitur składa się ze 6 sprzączek, 3 guzików, 2 haczyków, 1 żelaznej szpilki i 24 maleńkich podkładek z białej blachy), tudzież 527.800 garniturów rzemyków do opasywania się. Termin na wnoszenie ofert do 15. września br. Przy panującym jednak systemie rozdawania tych dostaw — szkoda miejsca na ogłoszenie.

Stan zdrowotny w lipcu we Lwowie. Niekorzystny stan powietrza w lipcu wpłynął ujemnie na ogólny stan zdrowia mieszkańców a w porównaniu do czerwca powiększył nawet śmiertelność o 3prct. Choroby narządu oddechowego nie zmniejszyły się a choroby narządu trawienia zwiększyły się. Nieżyty żołądka i kiszek obserwowano często.

Lekarzy miejscy leczyli 1281 ubogich chorych w zakładach m. 112, razem 1393. W lipcu leczono o 150 chorych więcej niż w czerwcu. Do szpitala odesłano 49 chorych. Z chorób zakaźnych wzmogła się czerwonka, podczas gdy inne jawiły się sporadycznie.

Dyfterja najliczniej wystąpiła w V. okręgu san. Doniesiono fizykatowi o 19 chorych na dyfterję. Z tych umarło 6 dzieci a 10 pozostało w leczeniu. Kilka przypadków płonicy jawiło się w V. VI. i VII. okręgu. Na 13 chorych na płonicę zmarło 2 dzieci. Czerwonka panowała w I., III., IV. i VI. okręgu san. Zawiadomiono o 43 chorych na czerwonkę a z tych umarło 10 dzieci i 1 kobieta. Ogólną przyczyną choroby był niedojrzały owoc sprowadzany z kraju i Bukowiny. Na dur brzuszny było leczonych 14 chorych, a z tych 9 wyzdrowiało a 5 pozostało w leczeniu. Na dur plamisty doniesiono o 4 chorych. Z tych było 3 obcych, a 1 miejscowy, wszyscy byli leczeni w szpitalu pow. i nikt z nich nie umarł. Na ospę zachorowało 6 osób a z tych 4 w jednym domu przy pl. Bernardyńskim l. 16.

Obowiązujące przepisy wymagają by tak lekarze ordynujący jak i głowa rodziny donosili fizykatowi o każdym przypadku choroby zakaźnej. Choroby zakaźne można ograniczyć tylko tym sposobem, jeżeli natychmiast środki ochronne zostaną wdrożone i wykonane. Należy przeto bezwłocznie donosić magistratowi a nie jak dotąd w wyjątkowych razach.

Statystyka śmiertelności. Lekarze m. oglądali 185 zwłok. Ogółem zmarło 284 osób (w czerwcu 254) a z tej liczby 116 w szpitalach a 168 w domach prywatnych. Ogólny procent śmiertelności wynosił 28·2 (w czerwcu 25·2) licząc na 1 rok i tysiąc mieszkańców.

Podług rodzaju chorób zmarli na brak sił żywotnych 12, na drgawki 11, dławiec 2, dyfterję 8, wodogłowie 2, zapalenie mózgu 11, udar 7, zapalenie przewodu oddechowego 34, nieżyt płuc i oskrzeli 6, gruźlicę 61, dur brzuszny 1, nieżyt żołądka 19, zapalenie kiszek 6, biegunkę 10, czerwonkę 4, chorobę Brigtha 3, zapalenie nerek 8, puchlinę 10, wadę serca 6, rozedmę płuc 2, uwięd starczy 18, śmierć gwałtowną 5, inne nieobjęte niniejszym wykazem 37.

Przypadków śmierci gwałtownej było 5 a mianowicie przez otrucie kwasem siarkowym 1, przez powieszenie 2, przez strzał 2. 4 przypadki podejrzane o nienaturalną przyczynę śmierci oddano ck. sądowi a w 2 przypadkach zarządzono obdukcję policyjno lekarską.

Spryt ajenta. Onegdaj, jak to donosiliśmy, łotr jakiś za pomocą sznura i drabiny dostał się do piętrowego mieszkania p. Łaszowskiego, w domu l. 19, przy ulicy Zamkowej, gdzie już odbijał dłutem biurko, lecz został spłoszony. Byłby się on istotnie wówczas obłowił, gdyż w biurku znajdowało się do 800 gld. gotówką, a okoliczności towarzyszące zamachowi, naprowadziły policję na trop, że hultaj ten obznajomiony być musiał najdokładniej z rozkładem pokoi i rozstawieniem mebli. Ajent policyjny Stauber zadał sobie w tym kierunku pracę i wyśledził, że dom ów pokrywali przed paru miesiącami blacharze, których skonfrontować teraz mu należało. Nikt ich jednak nie znał. Znając jednak kilku ptaszków z owej profesji, zawezwał Stauber 29 osób, które rozpoznawano w policji. I rzeczywiście dobrze obliczył. Między nimi znajdował się niejaki Zygmunt Banasiewicz i Piotr Hawełko, którzy uparcie zaprzeczali, jakoby zatrudnieni byli kiedykolwiek przy owej robocie, poznali ich jednakże najpierw sam właściciel domu, a następnie inni lokatorowie. Hultaje wikłali się w zeznaniach, czem sami wprowadzili się w matnię, że im w końcu dowiedziono udział w onegdajszej usiłowanej zbrodni. Nie mogą oni wyjść w kozie z podziwu, w jaki sposób właściwie na nich natrafiono, skoro ich śród ciemnej nocy nikt nie widział.

Młody awanturnik. Jeszcze dnia 9. kwietnia zginął bez wieści czernastoletni Ludwik Nitkowski, syn oficjalisty jednej z prywatnych tutejszych instutucyj. Stroskani rodzice napróżno robili poszukiwania, tak za pośrednictwem władzy, jak i ogłoszeń w pismach perjodycznych, chłopak nie dawał o sobie żadnych wiadomości. Można sobie wyobrazić zdziwienie rodziny, gdy w dniu onegdajszym marnotrawny syn, w stanie godnym pożałowania, odziany w łachmany i bosy zjawił się w domu rodziców. Według własnych słów jego, malec, pod wrażeniem czytanych opisów podróży, postanowił dostać się do Turcji i w tym celu oparł się aż pod Śniatynem, gdzie przez ciąg kilku miesięcy żył na łasce włościan. Robinsoniada stała się wkrótce nie

---

Nie chciał się z tem przyznać de Farre'owi, trudno mu było tłumaczyć się otwarcie. Kolizję powiększały jeszcze zbliżajace się termina rozmaitych wypłat i zaległości, odsuwanych w ostatnich dopiero czasach z miesiąca na miesiąc.

Potrzebował skupić myśli i zastanowić się nad planem dalszego postępowania; umysł nienawykły do tego, nie dawał się tak od razu ująć w karby. Pan Edward wszystko, co robił dotąd, robił tylko z chwilowego natchnienia, decydował się od razu, aby potem od razu zmieniać swą decyzję; w tym wypadku wszelako nie można było działać nieoględnie.

— A to mi dopiero djabeł sztuczkę uciął!— mówił Żłobicki do siebie, wracając ze spuszczoną głową, jak wódz po przegranej kampanji, do dworu; za nim postępował o kilka kroków de Farre, a w pewnem oddaleniu dopiero Walkiewicz na czele całej gromady chłopaków ze wsi i parobków, niosących wszystkie jego przybory miernicze.

Dziedzic Żłobkowa wzdychał i nie mógł stłumić westchnień, które mimo woli jego pierś mu podnosiły; oczy miał w ziemię zwrócone, zdawało mu się, że w spojrzeniach ludzkich widzi szyderstwo i naigrawanie.

Jakaś straszna, nie odczuwana dotąd melancholja, opadła go od chwili, gdy się dowiedział, że całą jego nadzieję los przerzucił po za miedzę Biedronki.

— No, i ktoby pomyślał, że ja będę kiedyś na łasce takiego chama! — monologował — ja od niego zależnym!... żeby największy mój wróg chciał mi bardziej dokuczyć, nie wynalazłby gorszej kombinacji. Jeszcze te zadawnione głupstwa te zatargi... Potrzebaby było z nim koty drzeć przez lat tyle!... W innych warunkach zawołałbym do dworu, położył na stole pieniądze i powiedział: „Zabieraj i wynoś się!“ — a teraz trzeba będzie chłopa miodem smarować, politykować, kłaniać się jeszcze, może nawet przepraszać po sąsiedzku. Bo i jakże inaczej?... daruję mu miljon w złocie, czy co?... coby mu nawet przyszło z tego!... Trzeba będzie Litkiewicza wysłać na zwiady, niech mu zaproponuje zamianę; może się złakomi na lepszą ziemię; pewnie się złakomi, byle tylko wziąść się do tego zręcznie. Chyba mi zechce na złość robić i dokuczyć, ale ja tej bestji nawet dobrze nie znam. A taki pewny byłem, że lada dzień...

W tej chwili obudziło go z zamyślenia parskanie konia.

Z bocznej drogi, prowadzącej do wsi, z po za wierzb rozczochranych i garbatych, z po za drzew okurzonych i spiekłych od słońca, wysunął się nagle kary wierzchowiec z amazonką, która mu wolno puściła cugle i złożywszy szpicrutę przez plecy, trzymała ją obiema rękoma za dwa końce, zawierzając widocznie swe bezpieczeństwo samemu rumakowi. Koń postępował zwolna, krok za krokiem po piasczystej drodze i bystremi oczyma rozglądał się spokojnie.

Właśnie w tej samej chwili, gdy pan Edward dochodził do zakrętu, na którym dwie drogi z sobą się przecinały, amazonka wysunęła się z po za drzew i stanęła prawie tuż przed jego oczyma, jak gdyby z pod ziemi wyrosła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bnego przemysłu muszą u nas wypaść drożej, niż w państwach sąsiednich, mających prócz tego dogodniejsze taryfy cłowe. Skutkiem drożyzny, wywołanej podatkiem czynszowym i konsumcyjnym, przeniosło się wiele fabryk z Wiednia na prowincję, gdzie i właściciele i robotnicy tańsze mają wyżycie. Musi to pociągnąć, jeżeli tak dalej pójdzie, upadek drobniejszych rzemiosł i handlu lokalnego.

W marcu br. rozporządziło ministerstwo sprawiedliwości, aby przedsiębiorca, który zajmował się fabrykacją obuwia w zakładach karnych, czynił to pod tym warunkiem jedynie, że będzie to obuwie eksportował za granicę. Otóż rada miasta Wiednia uważa za szkodliwe reputacji wyrobów naszych, aby właśnie najgorsze, bo takich jedynie dostarczają zakłady karne, występowały za granicą z firmą wyrobów austrjackich i w ten sposób zabijały dobre ich imię.

Że wyroby domów karnych są przeważnie złe, dowodzą tego fakta, że z zagranicy odsełają je adresaci, a przedsiębiorca zmuszony jest rozrzucać takowe po kraju za nadzwyczaj niską cenę, czem znowu zabija miejscowych rzemieślników. Rada miejska występuje następnie z podaniem różnych środków zaradczych, aby uchronić od upadku rzemieślniczą ludność stolicy.

Widać z tego, że bieda i zastój w interesach, na jakie narzekają nasi rzemieślnicy, nie jest wyjątkową, skoro daje się uczuć Wiedniowi, aż do tego stopnia, jak powyższy memorjał wykazuje; widać nadto, że źródło złego jest ogólnej natury i dlatego sądzimy, że tem gorliwiej powinny się kwestją tą zająć władze, do których to należy.

Listy z kraju.

Zaleszczyki 27. sierpnia. *(Lustracja straży. Z Gwiazdy. Wiersz na waletę).* P. Aleksander Piotrowski, sekretarz i instruktor ochotniczych straży ogniowych, odwiedził w piątek ubiegłego tygodnia i naszą ochotniczą młodziutką straż ogniową, udzielił jej wskazówek teoretycznych i praktycznych, wykonując wszelkie obroty i ćwiczenia osobiście i oświadczył, że znalazł w niej odwagę wielką i zapał niezwykły. Po dokonanem lustrum starszyzna straży skromnem śniadaniem podejmowała p. Piotrowskiego, który podążył następnie w kierunku Borszczowa.

Starszyzna naszej „Gwiazdy“ spi sobie w jak najlepsze, przypominając drzemkę p. Prospera. Od kilku miesięcy nie było żadnego posiedzenia wydziału, a jak p. prezes „Gwiazdy“ z oblicza wygląda, wszyscy już dawno zapomnieli. Możeby szanowny p. prezes raczył kiedy odwiedzić lokalności „Gwiazdy“, usiąść na krześle prezesowskiem, które bardzo za nim tęskni, zgromadzić członków wydziału, palnąć „pater noster“ najpierw sobie samemu, a potem całemu swemu sztabowi za obojętność i gnuśność niezwykłą, tchnąć jakieś życie w to stowarzyszenie, zajrzeć do biblioteki, zasilić ją nowemi dziełami, zatwierdzić przyjęcie nowych członków, co nawet nie będzie zbyt wielką fatygą nóg prezesowskich, gdyż kasyno, którego prezesem jest także prezes, i które prezes niemal codzienne obecnością swoją zaszczyca, jest tylko o miedzę oddalone od „Gwiazdy“. Gdy niema woli lub chęci po temu, należy zwołać walne zgromadzenie i powiedzieć: „Panowie! ja i mój sztab jesteśmy wielkie niezdary, nie chce się nam nic działać, „wir wandern nach Zamość aus“, a wy, panowie, oglądnijcie się za innymi, którzy was może o jeden szczebel wyżej dźwigną w kierunku moralnym“. Taka mowa będzie zupełnie obywatelska i uczciwa.

Zachowaj w swej duszy i pamiętaj o tem;
Nie czerń nikogo, gdy jesteś sam błotem:
Od intryganta wszyscy uciekają,
A gdy się wynosi, chwałę Bogu dają.
Chodź drogą prostą, nie ścieżki krętemi,
A będziesz w harmonji z braćmi twoimi,
I miłą pamięć zostawisz po sobie,
I łzę uronią wszyscy na twym grobie!

Teatr lwowski.

II. Artyści teatralni nie czując nad sobą żadnej głowy, będąc pozbawionymi wszelkiej porady i wskazówek, rządzą faktycznie sami. Obsadza się np. nowa sztuka. Dyrekcja wyznacza role i oddaje je właściwym artystom, w kilka godzin robi się kompletna rewolucja. Ten, który miał grać rolę charakterystyczną odrzuca ją a chce grać kochanka, kochanek wybiera sobie rolę epizodyczną, naiwna napiera się na gwałt roli bohaterki itd. Dawniej dyrekcja wyznaczywszy raz rolę, uparłaby się przy swojem postanowieniu i żadna siła zmienić go nie zdołała. Dzisiejsza dyrekcja jest zbyt wyrozumiałą i ulega kaprysom artystów, w skutek czego dzieją się rzeczy w teatrze stołecznym takie, jakie praktykują się na prowincji lub w teatrach amatorskich.

Rzecz naturalna, że porządek tego rodzaju odbija się fatalnie na przedstawieniach i na powodzeniu finansowem sceny lwowskiej.

Z tego porządku rzeczy wynika też powód, dla którego repertoaru na cały tydzień, jak to bywało zawsze, nigdy dyrekcja ułożyć nie mogła, a jeżeli go ułożyła, dotrzymać porządku przedstawień nie zdołała.

Scenizacja i wystawa sztuk w ubiegłym sezonie pozostawiała nadzwyczaj wiele do żądania. Oprócz kilku nowych dekoracyj i kostjumów sprawionych do operetek, nie widać było w tym kierunku najmniejszych nawet usiłowań ze strony dyrekcji. Salony wykwintne, w których rozgrywała się akcja komedji czy dramatu, przypominały wyglądem swoim biedne mieszkania urzędników austrjackich, a do zwykłych pokojów wiejskich i średnio zamożnych mieszkań miastowych, używano jednej i tej samej, starej pamiętającej jeszcze czasy Kamińskiego dekoracji, nie postarawszy się nawet o połatanie odrapanego malowidła i dziur, z po za których przeglądały światła maszynistów za kulisami.

Ensemble bywał w teatrze naszym w ostatnim roku rozmaity. Bywały przedstawienia wcale niezłe, bywały, jednak co częściej, pod względem ensemblu godne teatrów prowincjonalnych. Nie mówimy tego o rolach pierwszorzędnych, boć te artyści sami w poczuciu ambicji własnej opracować usiłowali, ale role drugo- i trzeciorzędne, zwłaszcza zaś te ostatnie psuły niemało krwi inteligentnym widzom teatralnym. Do pomniejszych ról w braku aktorów odpowiednich posługiwała się dyrekcja siłami operetkowemi, a zatem chórzystami i statystami, którzy bardzo przyzwoicie mogli spełniać swoje zadanie w „Wagabundzie“ lub „Nitouche“, ale nie w Szyllerowskich „Zbójcach“, Słowackiego „Mazepie“ i sztukach Szekspirowskich, jak to się działo np. podczas gościnnych występów p. Leszczyńskiego. W miejscach najpoważniejszych musiano się śmiać i sceny najpiękniejsze obracały się w farsy.

Wszystkie te ważne usterki wypływały z braku odpowiedniego kierownictwa artystycznego, i mogłoby im zaradzić tylko i jedynie ustanowienie takiego. Zdania tego samego była też i komisja Wydziału krajowego, ustanowiona dla przedstawień teatralnych, która w sprawozdaniu swojem ostatniem zażądała od obecnego dyrektora lwowskiego teatru powołania odpowiednio uzdolnionego człowieka na to stanowisko.

Nie wiemy, czy p. Barącz wezwaniu temu uczynił zadosyć, jeżeli jednak dotychczas tego nie zrobił, to powinien to uczynić czem rychlej, inaczej bowiem przyszły sezon będzie nosił na sobie te same grzechy, co i poprzedni. *St. B.*

KRONIKA.

Pielgrzymi do Poczajowa. Z Brodów donoszą nam d. 28. bm. Przeszło 150 chłopów okolicznych sprowadziła dziś żandarmerja do tutejszego starostwa, przychwyconych na tajemnem przekroczeniu granicy w powrocie z odpustu za kordonem w Poczajowie, dokąd udali się bez paszportów lub kart legitymacyjnych. Mimo zaostrzonych przepisów paszportowych, władze rosyjskie nie stawiały żadnych przeszkód pielgrzymom galicyjskim na odpust prawosławny (podczas gdy pątników np. do Częstochowy nie puszczają bez paszportów. Red.)

20)

Majster do wszystkiego.

Szkic powieściowy

oryginalnie napisany

przez

Marjana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy).

Pan Edward westchnął tak głęboko, jakby go cała odwaga i nadzieja odzyskania skarbu opuściły.

— A to mamy niespodziankę, no!...

— Mimo wszystko, nie można się wyrzekać niczego. Przecież prostemu chłopu nie oddamy miljonów!... złoto nie zostało stworzone dla chamów, tylko dla panów. Bądź pan spokojny, fortuna nie jest tak ślepą, jak ją na obrazkach przedstawiają.

Poszli ku drodze, na której stał Walkiewicz przy stoliku swoim i przez lunetkę wizował to w tę, to w owę stronę.

— Żebym tak na loterji trafił — zawołał, zobaczywszy Żłobickiego z de Farre'em — jota w jotę się zgadza!... patrz pan, jak strzelił, linja idzie na chałupy przez gruszkę. A co?... majster ze mnie?

Panu Edwardowi to tryumfalne samochwalstwo wydało się obrzydliwem w tej chwili. Spojrzał na Walkiewicza wzrokiem bazyliszka i pomyślał:

— Bodajeś pękł:

Na pagórku z drugiej strony miedzy, nie zmieniając pozycji, stał zawsze jednako nieruchomy, jakby skamieniały Biedronka. Walkiewicz dla dokładności chciał wyznaczyć punkt przecięcia z horyzontem szukanej linji, ale do tego właśnie przeszkadzał mu Mikołaj, zasłaniający sobą trasę; przyłożył ręce do ust i w stronę jego zawołał:

— Hej człowieku!... usuńcie-no się trochę na bok.

Biedronka udał, że nie słyszy, i nie ruszył się ani na krok z miejsca.

Posłano chłopaka z poleceniem.

— Mikołaju — wołał bosy wyrostek, podbiegając do niego — Mikołaju, zejdźcie-ta z drogi kruszynę, bo panom zerkać przeszkadzacie.

— A bez co? — spytał jednooki chłop z miną namarszczoną.

— No tak, bo im potrzeba.

— Ja tu u siebie, i mogę stajać, gdzie mi się zechce — odpowiedział hardo, cyknąwszy śliną przez zęby, i odwrócił głowę w przeciwną stronę — co moje, to moje.

— A to z was człowiek uparty ino, aż wstyd.

— Niechaj bendę, jakim chcę, a ty mi się wynoś sobako i nie łaź po cudzem, bo cię ściągnę po grzbiecie, że ruski miesiąc popamiętasz — fora ze dwora!... poszedł precz!

Jedno oko, krwią zabiegłe pod krzaczystą brwią chłopa zapłonęło, jak węglik rozdmuchany; podniósł głos i pięścią pogroził w powietrzu w stronę chłopca, co jednakowoż mogło było uchodzić również za pogróżkę i w dalszym kierunku.

Zamierzywszy się, zrobił krok naprzód machinalnie i odsłonił niechcący linję wizującemu geometrze, nie wiedząc nawet o tem mimowolnem ustępstwie.

— Patrz pan, przecinamy akuratnie komin — wołał Walkiewicz — i żurawia przy studni; nie potrzeba lepszej tyki do oznaczenia krańcowego punktu.

Pan Edward spojrzał na lunetę i potwierdził głosem:

— Prawda — a do de Farre'a odezwał się po francusku:

— Nie ma wątpliwości, jesteśmy skazani teraz na łaskę i niełaskę tego gbura; wpadliśmy w pułapkę losu!

— Nie bój się pan — odparł z otuchą Francuz — mamy talizman na wszystko: pieniądze!... Chłop duszę djabłu zaprzeda za garść sturublówek.

— Ba, duszę prędzej, ale nie ziemię, zwłaszcza ten — przerwał mu pan Edward, nie podzielając zdania swego wspólnika.

— Zobaczymy.

— Ha, zobaczymy — powtórzył Żłobicki z rezygnacją, z którą mu było bardzo nie do twarzy.

Sprawa nabycia gruntu od Biedronki przedstawiała trudności niełatwe do pokonania, tem bardziej na razie w danej chwili, choćby z tej prostej przyczyny, że kasa pana Edwarda była już wyczerpaną i że do rozpoczęcia układów potrzebował znaczniejszej gotówki, jeżeli miał podwójną, a choćby potrójną cenę ziemi skusić upartego chłopa do pozbycia się własności.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

order „za naukę i sztukę“; nadeszły też pisma odręczne od Bismarka, ministra Gosslera, adres fakultetu prawniczego wiedeńskiego i mnóstwo innych. Wszystkie dzieci i wnuki jubilata były obecne na tej uroczystości — najstarszy syn z żoną przybył naumyślnie z Brazylji.

Postęp. Niedawno temu jeden z okulistów berlińskich na wykładach swoich w uniwersytecie przedstawił studentom człowieka „chorego na oko.“ Jeden student po drugim badał oko, dając najrozmaitsze dyagnozy, lecz wszystkie fałszywe, bo jak profesor stwierdził, chory ów miał oko — sztuczne, tak jednak doskonale wykonane przez lekarza sztabowego O., że niepodobna było odróżnić je od oka naturalnego. Okiem tem młodzieniec wprowadził w błąd nawet wielu lekarzy, tak, że służył nawet w wojsku, do którego miał wielki pociąg, żaden bowiem z lekarzy nieszczęścia jego nie dostrzegł. Dopiero kiedy dla innej choroby usunięto go z wojska, przyznał się, iż był pozbawionym prawego oka, bez którego był w wojsku mało przydatnym.

O narodowość konia. Jak siedm miast Grecji o kolebkę Homera, tak organ p. Kojałowicza walczy o narodowość zwycięzcy na carskosielskim torze wyścigowym. Według relacji „russkiej“ *Prawdy* w rb. nie powodziło się koniom polskim ani w Moskwie, ani w Carskiem-Siole, aż nagle na wyścigach o nagrodę imienia cesarzowej pierwszy do mety doszedł „Gayaré“ p. Grabowskiego obywatela z Lubelskiego, znanego od lat 30 hodowcy koni w Królestwie: „Trzeba było widzieć, powiada *Prawda* — wszystkie te wąsate, błyszczące dumą twarze, okrzyki, tłok w około. L. F. Grabowskiego — olbrzyma z długiemi staropolskiemi wąsiskami, ażeby sądzić o zapale, który polskie serca ogarnął. Jak gdyby powróciły czasy rzeczypospolitej „Oto dobryj koń!... Wszyscy ściskają dłonie właściciela, a ten ponury, spokojnie i z dumą wieszczy: „Ależ przecie tak ono być dołżno, mój koń zawsze będzie wyigrywać. „Niestety (dla czego niestety?) — ciągnie dalej *Prawda* — wypadnie nam nieco ochłodzić polskie zapędy. „Gayaré“ nie może być nazwany polskim koniem, jakkolwiek na afiszu figuruje jako koń ze stadniny L. Grabowskiego. Polskości w nim tyle tylko, o ile sam właściciel jest Polakiem. Matka „Gayaré“ „Lady-Alboina“ pochodzi od „Alboina“ ze stadniny L. Pietrowskaho i „Lady-Fiammy“ ze stadniny państwowej, zatem jest w zupełności „russką“. A ojcem jest „Huhnersbury“, koń niemiecki i p. Grabowski wodził „Lady Alboinę“ zagranicę dla odstawienia. A zatem nie mają się Polacy czem pysznić“. Śmieszni ci dziennikarze rossyjscy!

Teatr literatura i sztuka.

Polacy na scenie paryskiej. Dnia 4. bm. odbyło się w teatrze paryskim na Batignolles benefisowe przedstawienie „Jakobitów“ Coppée'go, na rzecz p. Armanda Dutertre'a, b. artysty „Odeonu“. Wspominamy o nim dlatego, że benefisant jest naszym rodakiem i właściwe jego nazwisko Pluciński. Pan P. włada zupełnie dobrze językiem ojczystym, wyjechał bowiem z kraju dziesięcioletnim już chłopcem, od lat zaś już kilku występuje z powodzeniem na scenach francuskich. Do repertuaru jego należą role serjo dramatyczne i tragiczne, które odgrywa z niepospolitym talentem sceniczną rutyną i zamiłowaniem w sztuce. W pięknym dramacie Coppèe'go benefisant odegrał z niepospolitą siłą i ekspresją rolę starca Angusa. Rolę Marji odtworzyła z talentem, siłą i wdziękiem, z pochodzenia również rodaczka nasza, pani Chambly (Cieślińska). Dzielnica Batignolles zamieszkaną jest licznie przez naszą emigrację, okoliczność ta, równie jak chęć ujrzenia na scenie p. Plucińskiego, sprowadziły szerokie grono jego przyjaciół i współrodaków do teatru. Żywe oklaski pożegnały benifisanta. P. Pluciński ma zamiar udać się z gościnnemi występami w języku francuskim i polskim do kraju. Rodak nasz wyrabiał swój talent na scenie francuskiej, byłoby pożądanem, aby choć w części zużytkować go mógł na ziemi rodzinnej.

„Ruska Szkoła“, czasopyś naukowo pedagogiczna. Redaktor dr. Stefan Smal-Stocki, c. k. profesor uniwersytetu. W Czerniwciach 1888. Nakładom Tow. „Ruska Szkoła“. Rocznyk I. — Przedpłata roczna 1 gld.; dla członków Towarzystwa „Ruska Szkoła“ 50 cnt., pojedyńczy numer 30 cnt. Czasopismo nasze „Szkoła“, organ Towarzystwa pedagogicznego pisze o tem:

W roku 1887 zawiązało się w Czerniowcach Towarzystwo „Ruska Szkoła“, które na pierwszem walnem zebraniu powzięło myśl wydawania pedagogicznego czasopisma. Nowo wybrany wydział zajął się gorliwie tą sprawą; udał się do Sejmu bukowińskiego z prośbą o subwencję, a otrzymawszy na ten cel 50 gld., podjął się, mimo tak małego materjalnego zasobu, wydawnictwa, a redakcję tegoż powierzył c. k. profesorowi, dr. Stefanowi Smal-Stockiemu. Czasopismo powyższe wychodzić ma ćwierćrocznie, każdy kwartalnik obejmować będzie najmniej dwa arkusze druku, w miarę środków zaś zostanie powiększone. Piękną tę myśl w zupełności pochwalamy; wydawanie bowiem takiegó pisma, szczególnie na Bukowinie, pobudzi nauczycieli do wspólnego działania na polu oświaty i przyczyni się do sprowadzenia nauki ruskiej mowy w szkołach ludowych tamtejszych na właściwe tory. Z przyjemnością notujemy, iż redakcja jawnie stanęła na gruncie czysto małoruskim i występuje przeciw russkości, każącej piękny język małoruski wyrazami i zwrotami rosyjskimi. Życzymy szczerze szanownej redakcji wytrwania na wytkniętej drodze. Nie wątpimy też, iż pismo takie znajdzie szczere poparcie ze strony prawdziwych Rusinów. „Ruska Szkoła“ zawierać będzie: rozprawy naukowe, osobliwie z ruskiej literatury i historji; artykuły metodyczne i pedagogiczne; rozbiory nowych utworów szkolnej, naukowej i beletrystycznej literatury, jako też w ogóle traktować będzie o duchowem życiu Rusinów; wiadomości o zdobyczach na polu ruskiej, słowiańskiej mowy. Pierwszy numer powyższego czasopisma zawiera: 1. „Nowa ruska Szkoła“. 2. Cel całego wychowania młodzieży jest otwarty i szlachetny charakter, rzecz przetłómaczona z niemieckiego. Autor wywodzi tu, iż głównym celem duchowego wychowania w nauczaniu młodzieży jest wyrobienie szlachetnego charakteru. 3. Sprawa uregulowania ruskiej pisowni. Rozmaitości.

Bibliografja zagraniczna. *Geschichte der deutschen Kaiserzeit von Wilhelm Giesebrech. V. Band 2. Abth.* Ten tom pomnikowego dzieła sławnego historyka niemieckiego obejmuje dzieje cesarstwa niemieckiego od 1164 do 1181 r., traktując przy tem i dzieje innych państw Europy. Ciekawe są szczegóły, jakie niemiecki uczony podaje o walce Fryderyka Rudobrodego z Aleksandrem III. i związkiem lombardzkim.

Die Kreuzotter u. ihre Verbreitung in Deutschland, von J. Blum, Frankfurt a. Main. Autor zebrał szczegółowe wiadomości o żmiji, podaje miejscowości o okręgi, gdzie takowa w największej liczbie się znajduje. Pokazuje się, że w Prusiech, koło Gdańska, pojawia się nieraz w zatrważającej liczbie, podobnie jak i w dorzeczu Sprei. Liczba ukąszonych przez jadowitą żmiję w Niemczech jest pokaźna, bo w ostatnich 10 latach dochodzi do 600.

Seraph — Zwei Königinnen — Die vier Temperamente von Sacher-Masoch. Breslau. Już się i Niemcom przejadły niesmaczne produkta powieściopisarskiego talentu naszego przyjaciela. Krytyka niemiecka uważa Sachera za fantastę, ujmującego nadto swe opowiadania w ramy trywializmu i gburowatości. W powieściach których tytuły wymieniliśmy, przenosi się S. na terytorjum Wielko-Rosji i wygaduje niestworzone rzeczy o ludziach i wypadkach, o których najmniejszego nie ma pojęcia.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Praga 29. sierpnia. Na wczorajszem zgromadzeniu wyborców w Przybysławiu prawie jednogłośnie dano wotum nieufności p. Plewie, posłowi staroczeskiemu do Rady państwa i do sejmu, tudzież całemu klubowi staroczeskiemu.

Rzym 29. sierpnia. Ambasada niemiecka urzędownie zawiadomiła o przybyciu cesarza Wilhelma rutą na Weronę i Bononję.

Paryż 20. sierpnia. Próbna mobilizacja floty wypadła doskonale.

Wiedeń 30. sierpnia. Rząd ma przedłożyć Sejmom ustawę o katechetach, wypracowaną na podstawie ustawy o katechetach, uchwalonej niedawno w Radzie państwa.

Bułgarski minister Stoiłow nie odjechał do Karlsbadu, ale udał się stąd do Monachium i Paryża w misji politycznej, poczem powróci do Wiednia.

Arcyksiążę Karol Ludwik z żoną udał się wczoraj do Berlina na chrzciny syna cesarza Wilhelma.

Giełda wieczorna: akcje kredytowe 312·30, węg. renta złota 101·80.

Cesarz i cesarzowa odjechali do Gmunden dla powitania carycy. Spotkanie nastąpi w piątek.

Berlin 30. sierpnia. Przewódca nacjonalliberałów Benningsen mianowany został najwyższym prezydentem Hannoweru.

Paryż 30. sierpnia. Królowa Natalja odjeżdża dziś do Bukaresztu w sprawie rozwodowej.

Londyn 30. sierpnia. Powstanie w kraju Zulusów skończone.

Sofia 30. sierpnia. Dowódca rozbójników zeznał, że banda jego obecnie podzieliła się na dwie części i operuje w Macedonji i Serbji.

Medjolan 30. sierpnia. Hr. Nigra, poseł włoski, wyjechał stąd wczoraj do Wiednia.

Wiadomości polityczne.

Poznań 28. sierpnia. Sprawa banku ziemskiego w Poznaniu wchodzi na dobre tory. *Dziennik poznański* dowiaduje się, że Rada nadzorcza banku na posiedzeniu z d. 25. bm. wybrała dyrektorem p. Pągowskiego, firmowego banku w Toruniu, a jako technicznego dyrektora dodała mu dra Teodora Kalksteina. Walne zebranie banku, celem zmiany statutu, odbędzie się d. 14. września.

Wybór dra Kalksteina na technicznego dyrektora i wciągnięcie go w ten sposób do czynności banku, uważamy jako fakt, dla instytucji tej nadzwyczaj pomyślny. Wiadomo, że dr. Kalkstein w chwili, gdy nad bankiem ziemskim radzono i zbierano kapitały, sam, na własną rękę bez kapitałów, bez banków, zajął się parcelacją majątków ziemskich, i wewnętrzną kolonizacją za pomocą Spółek rolniczych. Usiłowania jego zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem — spółki z polskich włościan złożone powstały z mniejszą niż przypuszczano trudnością, w ręku spólników znalazły się zawsze kapitaliki dostateczne, słowem: system dra Kalksteina szczęśliwie przebył próby. Rzecz prosta, że jeżeli będzie mógł działalność tę oprzeć o instytucję, rozporządzającą kapitałem, będzie mógł ją znacznie rozszerzyć. Wybór dra Kalksteina do dyrekcji ma nietylko znaczenie pozyskania bardzo użytecznej siły fachowej, ale niemniej ważnem znaczenie wyboru tego jest, iż wskazuje on kierunek, w jakim bank ma być prowadzony. Jest to ten kierunek, na który od samych początków tej sprawy wskazywaliśmy: parcelowanie majątków zagrożonych subhastą i osadzanie na nich polskich włościan, a nie podtrzymywanie na czas krótki tych, co upaść muszą. Jestto droga jedynie racjonalna i nie wątpimy, że zamierzona zmiana statutu dokonana będzie w tym duchu, żeby z zakresu działania banku wszelkie owe zachcianki ratowania upadłych wyrzucić, a zostawić jako cel główny parcelację przez spółki rolnicze.

Toruń 27. sierpnia. W jakiem położeniu znajdują się polscy obywatele i wyborcy w Prusach zachodnich, dowodzi następujące przez p. M. Kalksteina do polskich gazet zachodnio-pruskich rozesłane ogłoszenie:

„Zapowiedziane na dzień 26. bm. zebranie przedwyborcze w Starogradzie w lokalu Deutsches Haus niestety odbyć się nie może dla tego, że właściciel onegoż p. Christen pod dniem 22. bm. doniósł niżej podpisanemu, że przez wyższe osobistości ostrzeżony został, aby lokalu na ten cel nie oddawał. Ponieważ także wszyscy inni właściciele hoteli i zajazdów w Starogrodzie z podobnych powodów stanowczo wzbraniali się użyczyć lokalu, a jeden z nich nawet wprost oświadczył, że wysłannik osoby w każdem miasteczku nader wielki wpływ mającej pod słowem honoru odebrał przyrzeczenie nie wynajmowania lokalu Polakom na ów cel, zmuszeni jesteśmy zebranie przedwyborcze na powiat starogardzki i tczewski odłożyć na czas późniejszy, o czem niebawem specjalne wyjdzie doniesienie.“

Tak się postępuje — pisze *Kurjer Pozn.* — z obywatelami państwa, którzy wobec prawa stoją na równi z poddanymi niemieckiej narodowości! O ile wiemy, to nawet socjaliści nie byli nigdy w kłopocie o wyszukanie lokalu, w którymby się pomiędzy sobą porozumieć mogli. Widać, że choć p. Puttkamer ustąpił, to zaszczepiony przez niego duch działa dalej. Fakt to, który w Izbie trzeba będzie poruszyć koniecznie.

Drugi ciekawy fakt w podobnym rodzaju podaje toż samo pismo: Wiec w Wąbrzeźnie odbędzie się w lokalu p. Sommer, a nie p. Hertle. Oczywiście p. Hertlowa odmówiła lokalu nie z własnej inicjatywy, ale wskutek „przedstawienia“ osób wpływowych w mieście.

Wiedeń 29. sierpnia. W tych dniach odbędzie się rewizja trasy projektowanej kolei Jasło-Rzeszów. Dopiero po rewizji rozstrzygnie rząd, komu będzie udzielona koncesja. Drugi tor na kolei Bogumin-Oświęcim wejdzie w użycie we wrześniu.

Wiedeń 28. sierpnia. Konwersacja austryjackiej pary cesarzewiczowskiej w salonowym wagonie z

Już nie ma nagniotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI“ wynalazku aptekarza JONASZA
Skład w aptece HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.

do zniesienia, więc też powędrował do Lwowa z powrotem.

Dowiadujemy się również w policji, że z zaginionych ostatnimi czasy kilkunastu malców, wielu władze jeszcze nie odszukały. Prawdopodobnie odbywają i oni podobną sielankową włóczęgę.

Zuchwały rabunek. Zamieszkały pod l. 37 przy ul. Piekarskiej uczeń handlu Hankego, 13-letni Bronisław Vogelsänger, przechodząc wczoraj wieczorem około 9. przez ulicę św. Piotra, napadnięty został w pobliżu baraków koło cmentarza przez trzech niewyśledzonych drabów, którzy jednym ciosem w głowę, otumanili chłopca, powaliwszy go na ziemię. Odarli go następnie z całej garderoby i butów, pozostawiając przy drodze w stroju adamowym. Należałoby, iżby policja, mając obecnie kilku zdolnych ajentów, energicznie zakrzątnęła się wytropieniem tak zuchwałych łotrów, którychby przykładnie ukarać wypadało.

Wiadomość korporacyjna. Wydział towarzyszy korporacyj budowniczych, mularzy i kamieniarzy, chcąc zaprowadzić należytą ewidencję, czeladzi i uczniów, uchwalił, prosić przełożeństwo korporacyjne o wydanie upoważnienia (mandatu) na to trzem wysłannikom, którzy będą mieć prawo wchodzenia do każdej „fabryki". Wysłannikami tymi są: pp. Jan Machnicki, Wład. Jarymowicz i Alojzy Hirsch.

Przeniesienia. Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostę Eugeniusza Krausa z Mielca do Białej, i przeznaczył nowomianowanych starostów: Juljana Pokińskiego dla Mielca, a Seweryna Bańkowskiego dla Gorlic; tudzież przeniósł sekretarza namiestnictwa Karola Franza ze Lwowa do Liska, poruczając mu kierownictwo tamtejszego starostwa.

Ministerstwo oświaty zezwoliło na urządzenie w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie, w nadchodzącem półroczu zimowem, 5-miesięcznego kursu, celem kształcenia sił nauczycielskich dla przemysłowych szkół uzupełniających.

Dla pogorzelców Tarnobrzegu wysłało prezydjum namiestnictwa na pierwszą wiadomość o klęsce kwotę 300 zł. Budynek starostwa został tam ocalony.

Komitet kolonji higienicznej dla dziewcząt uprasza, aby wszystkie dziewczątka, które spędziły wakacje w Zełemlance koło Hrebenowa zgromadziły się w niedzielę 2. września w lokalu stowarzyszenia „Pracy kobiet" Teatralna l. 10 o g. 10. przed południem dla przedstawienia się dr. Bylickiemu.

Przyczyną zgonu śp. Polkowskiego, według przypuszczeń osób najbliższych, była wada serca, która mogła się wywiązać wskutek cierpień reumatycznych, jakie mu, w ostatnich czasach szczególnie, bardzo dolegały. Z gmachu akademii umiejętności w Krakowie oraz z lokalu Koła literackiego powiewają dziś żałobne flagi. Po zmarłym pozostały nadzwyczaj cenne, przez długie lata zbierane pamiątki naszej przeszłości, wzorowo uporządkowane i otaczane zawsze przez śp. Polkowskiego najtroskliwszą opieką. Osoby, znające wysoką wartość tych zbiorów, starać się będą, aby nie zostały one zniszczone, lub roztrwonione.

Zmarli. Faustyn Rawicz Lipiński b. obywatel z Królestwa Polskiego, zmarł w Krakowie w 73 roku życia.

Natalia z Dembińskich Taczanowska, żona obywatela ziemskiego a córka dowódcy 3 pułku wojsk polskich z 1831 r. Macieja Dembińskiego, zmarła w 56 roku życia.

W Wiedniu zmarł prymarjusz szpitala powszechnego i docent tamtejszego uniwersytetu dr. Ludwik Langer de Edenberg w 36. r. życia.

Z Gwoździca donoszą nam, że we dworze Kołaczkowieckim odbyło się d. 26. bm. przedstawienie amatorskie na rzecz odnowienia ołtarza w kościele gwozdeckich OO. Bernadynów. Odegrano „Marcowego kawalera" i „Tatuś pozwolił" gorliwem staraniem adjunkta sądowego p. Prokopca, którego małżonka wybornem oddaniem roli „Pawłowej" przyczyniła się głównie do powodzenia tego wieczoru. Nawiasem powiedziawszy, tamtejszy konwent bernardyński miałby możność, postarać się własnemi środkami o odnowę ołtarzy, a nie spuszczać się na publiczność, która szczodrobliwością swoją ma do zaopatrywania inne publiczne cele nie cieszące się bynajmniej ofiarnością zamożnego duchowieństwa.

Na dochód „Sokoła" kołomyjskiego urządza d. 2. września towarzystwo muz. dramatyczne w Kołomyi przedstawienie amatorskie, połączone z koncertem. Odegrane będą dwie komedje: „Ciężka próba" tudzież „Samson i Dalila".

Ze Szczawnicy donoszą do *Now. Ref.*, iż zakład na Miodziusiu, który 20 lat jeszcze miał pozostawać we władaniu p. Tomankowej, przeszedł z dniem 22. bm. w inne ręce. Nabywcą praw p. Tomankowej stał się dr. Józef Kołaczkowski, lekarz zdrojowy, który postanowił urządzić tam wzorowy zakład hydropatyczny.

Międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu wypadł słabo; szczególniej pszenica nie znajdowała kupców.

Ważny wypadek. Z Cieszyna donoszą, że profesor tamtejszej wyższej szkoły realnej, Maksymiljan Rosenfeld, urodzony Morawianin, zaszczytnie znany chemik, dokonał ważnego wynalazku. Wynalazł on masę, która umieszczona przy otworze każdej rurki gazowej, natychmiast przy wypuszczeniu gazu z gazometru, tenże zapala. W ten sposób wszystkie rożki gazowe w pewnym lokalu zapalają się i gasną od razu w chwili odkręcenia lub zakręcenia głównego kurka od gazometru. Również niemożliwem jest przy zastosowaniu tego przyrządu otrucie się gazem świetlnym, gdyż wszelki gaz, wypływający z rożka, eo ipso musi się zapalić. Profesor Rosenfeld poczynił kroki, by swój wynalazek odpowiednio wykorzystać.

List pieniężny bez właściciela. W wozie pocztowym, który 20go b. m. przyszedł ze Serajewa do Jabłonicy, znalazł się pakiet zawierający 900 gld., który nie był nadany ani nigdzie wciągnięty i o którym nikt nic nie wiedział. Zarządzone śledztwo wyjaśni zapewne tę zagadkę, oryginalną w swoim rodzaju. Często się bowiem trafiało, że wozy pocztowe przywoziły mniej, niż było wciągnięte do ksiąg, ale żeby wóz pocztowy przywiózł więcej, niż było na poczcie nadane, to chyba pierwszy raz się zdarzyło.

Tragiczny wypadek zdarzył się temi dniami pod Warszawą: W chwili wyruszenia orszaku ślubnego do kościoła przyjechał ekstrapocztą pan R., właściciel folwarku z łomżyńskiego, niegdyś narzeczony panny S., która z nim przed półrokiem zerwała, a obecnie miała zaślubić kogo innego. Wszyscy się zdziwili, ujrzawszy R. wpadającego z ponurą miną i wołającego:

— Ja temu przeszkodzę, mam dawniejsze prawa... ze ślubu nic nie będzie.

Kiedy p. S. ojciec panny młodej, zaczął ostro wymawiać panu R. skandaliczne najście domu, młodzieniec, wydobywszy rewolwer, dwa razy wystrzelił, mierząc do panny S. Na szczęście oba strzały chybiły. Zanim zdołano wyrwać szaleńcowi rewolwer, zdążył on trzeci raz strzelić do siebie. Kula utkwiła koło serca. Rana nie jest niebezpieczna, zwłaszcza, że obecny w orszaku lekarz, a rodzony brat pana młodego, pospieszył z energiczną pomocą. Po tym tragicznym epizodzie, panna S. wpadła w silne omdlenie z którego z trudnością zdołano ją do zmysłów doprowadzić. Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że R. działał pod wpływem obłąkania, którego objawy od niedawna zauważono. Ślub z powodu silnej choroby panny S., musiano odłożyć.

Dla odszukania Stanleya w środkowej Afryce wybrał się d. 10. maja br. major Barttelot z Jambungi (przy górnym Kongo) na czele 640 pachołków, niosących zapasy i 100 żołnierzy. Podkomendnymi jego są pp. Rose, Troupet i Sameson. Kolumna ta postępuje śladami Stanleya.

Nieszczęśliwa jazda balonem. W Karlsbadzie produkował się wobec licznie zebranej publiczności żeglarz napowietrzny, Wolf. Balon wzniósł się na przeszło 1800 stóp, poczem zaczął opadać. Wiatr nie pozwolił jednak zniżyć się balonowi o tyle, aby można było zarzucić kotwicę. Najpierw został on rzucony o drzewo i p. Wolf otrzymał uderzenie w głowę, poczem łódka wywróciła się i żeglarz napowietrzny spadł z wysokości 8 metrów i potłukł się mocno. Balon popędził dalej.

Pomnik Szekspira w Paryżu. Anglik William Knighton, bogaty człowiek, mający obszerne plantacje w Australji, stawia własnym kosztem pomnik wielkiemu poecie swojego narodu w stolicy nadsekwańskiej. Stoi on w miejscu, gdzie się krzyżuje Avenue Messine i bulwar Haussmana i odsłonięty zostanie 14. października. Twórcą spiżowego pomnika jest rzeźbiarz francuski, Paweł Fourrier.

Katastrofa na jeziorze Błotnem. Na jeziorze Błotnem we Węgrzech zdarzył się w tych dniach następujący okropny wypadek. Z wioski Szarszo do wsi Zanki wypłynęły dwie łodzie z żeńcami. Dzień był bardzo burzliwy. Gdy łodzie oddaliły się paręset kroków od brzegu, załamało się dno w jednej łodzi, w której siedziało 15 ludzi. Łódź zaczęła natychmiast tonąć. Pomimo krzyku nieszczęśliwych jej pasażerów, ratunek z powodu wiatru był niemożliwym — i wszyscy poszli na dno.

Oryginalnego wynagrodzenia zażądał żołnierz angielski, który pod Londynem uratował syna bogatego kupca Matthew, od utonięcia. Zwrócił dumnie młodemu człowiekowi pieniądze, jakie mu ofiarował, i rzekł: „Mówisz pan, że jesteś zamożny i nieżonaty. Jeżeli w istocie czujesz dla mnie wdzięczność, ożeń się z moją siostrą, piękną, uczciwą dziewczyną, która jest boną i męczy się strasznie z niesfornemi dziećmi". Pan Matthew kazał się przedstawić młodej dziewczynie, i naradziwszy się z rodzicami, spełnił żądanie swego wybawcy po bliższem poznaniu jego w istocie niezwykle urodziwej siostry.

Stuletnia zakonnica siostra miłosierdzia Bonawentura (Justyna Kornelja de Clerque), zajęta obsługą chorych-obłąkanych w Gandawie (w Belgji), obchodziła d. 23. bm. przy dobrem zdrowiu urodziny swoje. Pomiędzy gratulantami znajdował się sam król.

Za sprawozdanie z Kukizowa był wczoraj *Kurjer* dwukrotnie konfiskowany. Raz przedpołudniem. Opuściliśmy wtedy wszystko, co się nam zdawało iż może stanowić powód do konfiskaty. O godz. 12. wyszło zmienione w ten sposób drugie wydanie i zostało przepuszczone. Wieczorem jednak skonfiskowano numer za to samo, co w południe nie podpadło konfiskacie.

Sumobójstwo. Wczoraj w południe, w ogrodzie realności l. 5. przy ul. Korytnej, odebrał sobie życie dwoma wystrzałami rewolweru ułan 13. pułku, Harasym Medyjowski, liczący lat 24. Powodem rozpaczliwego kroku miał być żal za narzeczoną, którąby porzucić musiał wskutek przeniesienia pułku do Brodów. Lekarze wojskowi po skonstatowaniu śmierci, zarządzili odstawienie zwłok do szpitala wojskowego.

Sprzeniewierzenie. Zygmunt Sterner, kupiec zamieszkały pod nr. 9. przy ul. Wagowej powierzył dnia 25. bm. furmanowi Dawidowi Safranowi mieszkającemu stale w Podhajczykach pod Przemyślanami, towary łokciowe, które tenże zawieść mu miał do Uniowa na jarmark. Dał mu w skrzyniach 17 dużych chust kobiecych, 23 firanek jutowych, 33 metrów juty, 20 tuzinów chusteczek i bal sukna, w ogóle towaru wartości 277 zł. 25 ct. Safran wyjechał wprawdzie z pakunkami ze Lwowa, gdzieś ale przy pierwszej karczmie widocznie zboczył z drogi i w świat wyruszył, przywłaszczając sobie towar, gdyż go od kilku dni kupiec napróżno tak w miasteczku jak w okolicy szuka. Zarządzono za nim poszukiwania.

Kradzież. Na szkodę p. Józefa Reh, zamieszkałego pod l. 33 przy ul. Zielonej, skradziono wczoraj po rozbiciu szafy stojącej chwilowo w zamkniętej również komórce, futro, płaszcz zimowy i jesienny, suknie damskie łącznej wartości do 100 zł. Sprawcy są niewiadomi.

Przeciw reklamie. Szynkarz Markus Graf lubi widocznie popularność, gdyż nad szynkiem swym na rogu ulicy Grodzickich i placu Strzeleckiego wywiesił szyld z wizerunkiem Kraszewskiego, jako szynkowniane godło. Snać nie podobało się to jakimś ukrytym czcicielom nestora literatury, gdyż szynkarz otrzymał wczoraj list pisany charakterem nader kaligraficznym i czytelnym, w którym mu grożą połamaniem kości, jeżeli do dzisiaj t. j. do 30 bm. szyldu tego z nad szynkowni nie usunie. Nieznani korespondenci podpisali się tajemniczym pseudonimem: „grabarze". Przerażony pan Markus nie wiedząc co począć z tym nieobiecującym fantem, corpus delicti oddał w ręce policji. Nie wiadomo więc, czyli Kraszewski będzie nadal figurował nad szynkiem, czy też zniknie ztamtąd?

Muzyka wojskowa pułku 30. odegra dziś we czwartek 30go b. m. w parku Kilińskiego 8 utworów muzycznych. Początek o godzinie pół do 6.

Żonobójca. W Lipto-Ujvar na Węgrzech zastrzelił oficjalista leśny Jan Bambula swoją żonę. Bambula strzelał przed kilku laty jeszcze do żony, trafił jednak zamiast niej, siedmioletnie dziecko, które na miejscu padło bez życia. Po odsiedzeniu kary Bambula wrócił na swój urząd i przed kilku dniami podczas gwałtownej sprzeczki chwycił za strzelbę i zabił żonę na miejscu. Mordercę aresztowano.

Do kijowskiego uniwersytetu, — jak donosi gazeta *Kijewskoje Słowo* — na ogólną liczbę 310 próźb od kandydatów na przyjęcie do uniwersytetu, 150 pochodziło od żydów, z których tylko 20 będzie uwzględnionych. Do uniwersytetu noworosyjskiego w Odesie przyjętych będzie na 80 kandydatów żydów tylko 6.

Jubileusz Iheringa. Znakomity profesor uniwersytetu w Gettyndze Ihering, autor „Walki o prawo" i mnóstwa innych ważnych dzieł prawniczych, obchodził 22. bm. 70-tą rocznicę swych urodzin. Z pomiędzy owacyj i dowodów uznania, jakie mu przy tej sposobności złożono, podnieść należy to, że cesarz austrjacki nadał Iheringowi, jako byłemu dziekanowi fakultetu prawniczego przy uniwersytecie wiedeńskim,

OSTRZEŻENIE.

U wielu naszych P. T. p. konsumentów, którzy używali na próbę lamp naftowych, a wkrótce znowu powrócili do oświetlenia gazowego okazało się, że te prowizoryczne lampy częstokroć do rur gazowych były przymocowywane, przez co takowe zostały uszkodzone, a gaz znacznie uchodził.

Zwracamy uwagę naszych P. T. p. konsumentów we własnym ich interesie, że jakiekolwiekbądź roboty koło urządzeń gazowych, mogą na mocy rozporządzenia ministerjalnego z dnia 9. maja 1875 tylko przez koncesjonowanych instalatorów być wykonane, a przeciwdziałający winni skutki takiego uszkodzenia koło urządzenia gazowego a to przez powstać mogącą eksplozję itp. sami ponosić.

Lwów dnia 29. sierpnia 1888.

Zarząd Zakładu gazowego.

Nowo urządzona
MLECZARNIA NARODOWA
i traktjernia
przy ulicy Sykstuskiej liczba 29
z dwoma wchodami — dla pań pokój osobny — poleca tani i zdrowy **wikt domowy** sporządzany zawsze na świeżem maśle, oraz wyborną kawę i wszelkiego rodzaju nabiał. — Obiad od godziny 12tej do 4tej po południu, wedle spisu potraw lub w abonamencie.

Nie ma nic lepszego nad
PUDER KSIĄŻĘCY
do upiększenia twarzy
pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
1604 **i Czerniowcach.**

Ksawera Zacharjasiewicz

mieszka od 1go września przy ulicy Kopernika l. 3. I. piętro i udziela **lekcyj gry na fortepianie** jak przedtem, oprócz tego otwiera **kurs muzyczny** dla początkujących, gdzie uczniowie zbiorowo pobierać będą nauki muzyki teoretycznie i praktycznie.

Wpisy od 12 — 5 godziny.

W masie rozbiorowej „Braci Atlass" w Jarosławiu są **wyprawione skóry** wartości 16.850 złr. w. a. bądź w całości bądź pojedyńczemi partjami z wolnej ręki do sprzedania. Zarządca masy

Adwokat **Jahl** w Jarosławiu.

W. Krzysztofowicz

Kraków, linja A-B, 37,

Pierwszy fabryczny skład

Farb i Materyałów

poleca

Farby olejne
zupełnie do użytku gotowe, do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby cementowe
do fasad
w 36 odcieniach.

Lakiery
angielskie i krajowe
do drzewa, skór i żelaza.

Oliwy i oleje
do maszyn

Tłuszcze i smarowidło
do osi,

Bleiweis, Minia, Borax.

Calofonja, Tektury, Kłaki, Łój itp.

Do robót artystycznych
farby olejne, akwarelowe, pendzle, firnisy, olejki, werniksy, stalugi, płótna, malarskie i t. p.

Preparaty
Franciszka Kwizdy
po cenach najniższych
Srodki desinfekcyjne
jako to:
kwas karbolowy, siarczan żelaza, chlorkalk i t. p.
Wyłączny skład dla Galicji
„Carbolineum Avenariusa"
jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia przez wilgocie i działania zmienego powietrza.

Linoleum
chodniki, zasłanki pod umywalnie, łóżka, biórka również do usłania całych posadzek.

Maty
kokosowe i manilla.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezzwłocznie.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Książek szkolnych sprzedaż, kupno, zamiana, najkorzystniej w katolickiej antykwarni Stanisława Köhlera, ulica Batorego 28. tuż naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa. Poręcza się za właściwe wydania i wszystkie kartki w książkach. Ceny stałe. Tamże wszelkie przybory szkolne. 411

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze" ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

W masie konkursowej zakładu zastawniczego i kredytowego we Lwowie są oryginalne obrazy, między temi duży olejny Benedyktowicza „nad mogiłą" do sprzedania. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje zarząd masy — kancelarja adwokata dr. Bobownika ulica Sykstuska l. 16. 306

Kuczabiński, rekonstruktor i stroiciel fortepianów i pianin Rynek 26. Lwów. 375

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 395

Pod przystępnemi warunkami poszukuje umieszczenia na prowincji nauczycielka do udzielenia początkowych nauk, języka francuskiego i początków gry na fortepianie. Zgłoszenia pod adresem administracji „Kurjera Lwowskiego" litery M. K.

Kamienica świeżo odrestaurowana w jednem z piękniejszych miejsc śródmieścia do sprzedania. Wiadomość u p. Adama Womeli c. k. sekretarza Dyrekcji poczt i telegrafów. 401

2 studentów lub 2 uczenice znajdą troskliwą opiekę przy zacnej rodzinie pod korzystnemi warunkami. Wiadomość ulica Batorego l. 30. w mleczarni.

MASZYNA do szycia (Howego), nożna, w dobrym stanie, jest do sprzedania za 25 zł. ulica Kalecza l. 6.

Woda kolońska wyśmienita od 25, 40 i 80 ct., wszelkie perfumerje, pudry i środki toaletowe **po cenach zniżonych** w chem. laboratorjum **A. Mussila** we Lwowie ulicy Karola Ludwika l. 7. I. piętro.

2 lub 3 panienek przyjmie na stancję z wiktem, zapewniając opiekę rodzicielską, wdowa po wyższym urzędniku państwowym. Interesowani raczą się bliżej poinformować w handlu papieru Wgo Jana Schumana, plac Bernardyński l. 3. 418

Studenci znajdą umieszczenie, wikt i usługę przy starannej opiece, a na żądanie konwersacją niemiecką, przy ulicy Zyblikiewicza nr. 3, I. piętro. 680

Wpisy uczniów do I. prywatnej szkoły ludowej przygotowawczej do szkół średnich rozpoczynają się z dniem 26. sierpnia b. r. Bliższych szczegółów dotyczących programu nauki, warunków przyjęcia, oraz lokalu szkolnego i dnia otwarcia szkoły udziela właściciel i kierownik zakładu prof. Wajgiel, w swem pomieszkaniu przy ul. Piekarskiej l. 7. 679

Technik, jednoroczny ochotnik poszukuje lekcji. Adres poda adm. Kurjera. 427

Dwa bardzo ważne wynalazki dotychczas nie znane, c. k. patentami zaszczycone, dla wszystkich klas ludności wielce pożyteczne, których fabrykacji właściciel z przyczyny słabości i starości sam prowadzić nie może, są do sprzedania wraz patentami pod bardzo korzystnymi warunkami. Wiadomość w Redakcji Kurjera pod A. B. 429

Młocarnię parową najnowszego systemu wypożyczam pod korzystnymi warunkami, upraszając o liczne zamówienia. Kostrzewski w Samborze. 425

Poszukuje się kupna jakiego rentownego interesu lub spółki w zawodzie przemysłowym. Wiadomość pod P. A. w Kołomyi pos. rest. 439

NA SPRZEDAŻ: kamienica dwufrontowa, trzypiątrowa w śródmieściu pod korzystnym warunkami. Bliższej wiadomości udzieli Wny Karasiński w kancelarji notarjalnej, ulica Trzeciego Maja l. 8. 673

Dla studentów. Mieszkanie, usługa, śniadanie 5 złr. Wiadomość w Administracji. 431

Praktykanta z ukończoną 4. klasą gimnazjalną przyjmie księgarnia H. Altenberg we Lwowie. 432

Panna władająca językiem francuskim i niemieckim i posiadająca wszelką kwalifikację na guwernantkę poszukuje umieszczenia. Bliższe szczegóły pod B. 14. udzieli Administ. 434

2 panienki lub uczenice znajdą umieszczenie pod nader przystępnemi warunkami. Początki fortepianu i pomoc w naukach bezinteresownie. Ulica Czarneckiego l. 22. obok OO. Karmelitów. 424

Garderobę męską i damską i wszelkie ruchomości, zakupuje zakład Jaszczyszyna, gmach teatralny. 420

Dwóch lub trzech pp. Studentów znajdą umieszczenie, wikt, usługę, przy starannej opiece — za umiarkowanem wynagrodzeniem. Ulica Łyczakowska Nr. 7. II. drzwi na prawo, parter. 422

Rodzice, życzący sobie posyłać chłopaków do szkół ludowych, znajdą umieszczenie wraz z wiktem oraz rodzicielską opieką i pedagogicznem prowadzeniem ich wychowania pod nader korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość ulica Skarbkowska l. 45. u pani A. L. na dole. 435

Panienki znajdą odpowiednie umieszczenie pod staranną opieką i przystępnemi warunkami — na żądanie fortepian, ulica Halicka l. 12. I. piątro. 436

Dwóch studentów umieścić można jak najkorzystniej i pod bardzo przystępnymi warunkami we Lwowie w domu obywatelskim, pożądającym towarzystwa dla syna jedynaka. Wiadomość w Adm. Kurjera. 437

Rodzice chcący umieścić panienki pod macierzyńską opieką, mogą ją znaleść u pewnej wdowy — panienki mogą oraz korzystać z nauki fortepianu, cytry, francuskiego i w ogóle z przedmiotów szkolnych. Bliższa wiadomość w Administracji. 440

Fortepian do wypożyczenia za 2 złr. Tamże **obiady** domowe, miesięcznie 9 złr. Rynek l. 28. I. piętro oficyny. 441

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje kawalerskie przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są natychmiast do odnajęcia do 1. Stycznia r. p. Zgłaszać się do 9. rano i od 2—4 po południu ulica Brajerowska liczba 20.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 popołudniu.

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Pokój duży frontowy, Skarbkowska l. 27. 426

Pomieszkania do najęcia: po 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, pracczkarnia, osobny strych i piwnica. Wiadomość ulica Kochanowskiego l. 26. na 1. piętrze. 413

Pokój frontowy kawalerski, wchód osobny, I. piętro, Zimorowicza 20. 430

6, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pomieszkania kawalerskie** przy ulicach Kazimierzowskiej i Podlewskiego wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 433

Rynek 28. II. piętro, front, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia.— Parter w oficynie 2 pokoje, nyża, kuchnia, przynależytości. 442

Willi przy ulicy Zyblikiewicza l. 39. (Stryjskiej) piękne pomieszkania z salonami, oraz stajnia i wozownia od 15. Września do najęcia. 403

Od 1. października 8 pokoi, nyża, kuchnia, spiżarnia, strych, piwnica, Chorążczyzna 26, pierwsze piętro. 409

3 pokoje, kuchnia, 2 pokoje kuchnia l. 32. Garncarska. 371

2 pokoje z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią, werandą i balkonem, lub wszystkie ubikacje razem do wynajęcia. Telefon, ogród Krzyżowa Nr. 8. 396

5 pokoi, przedpokój, lub 4 pokje, przedpokój, spiżarnia, pokój, kuchnia, spiżarnia, ulica boczna Zimorowicza l. 7. 370

2 pokoje, kuchnia z przynależytościami od 1. października, ulica Garncarska l. 28. 419

Willa z ogrodem, ulica Cegielniana 9. 415

Kurnicka 19. różne mieszkania. 414

Sklep, Rynek 4. 390

Pierwsze piątro, składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, i wszelkie przynależytości w Rynku l. 45. (nad sklepem Ostrowskiego) z dużym balkonem — zaraz do najęcia. 428

Dwóch lub trzech uczni
szkół normalnych lub niższych gimnazjalnych znajdzie pomieszczenie i opiekę rodzicielską w domu pod l. 37. ulica Piekarska we Lwowie.

carową, przejeżdżającą przez Wiedeń do Gmunden dla odwiedzenia księżnej Walji i Cumberland, trwała bardzo krótko, nie więcej niż minut 10. Zwróciło to tem bardziej uwagę, że pociąg carowej stał po pożegnaniu arcyksiążęcej pary dość jeszcze długo na peronie dworca kolei północnej i carowa długo potem rozmawiała z damami tutejszej rosyjskiej ambasady. Dla etykiety pozostał następca tronu aż do odjazdu carowej na peronie, w każdym więc razie powitanie było tylko zimno ceremonialne.

Celowiec 29. sierpnia. Karyncki Wydział krajowy wygotował cały szereg projektów do ustaw (ogółem 55), które mają być przedłożone Sejmowi. W liczbie tych projektów znajdują się: ustawa o poborze podatku wódczanego, o rybołowstwie, o stosunkach służbowych, o zniesieniu myt państwowych, o budowlach ochronnych nad brzegami rzek, o założeniu szkoły rzemieślniczej w Celowcu, i wreszcie regulamin o zaprowadzeniu w kraju straży pożarnych.

Lublana 28. sierpnia. Sejm kraiński zajmować się będzie licznemi przedłożeniami Wydziału krajowego; w liczbie tych przedłożeń spotykamy przedłożenie o częściowej zmianie ustawy myśliwskiej i o regulacji niektórych potoków górskich.

Berlin 28. sierpnia. Dzienniki omawiają z obawą włoskie zbrojenia morskie, które miały miejsce równocześnie z konferencjami pokojowemi w Friedrichsruhe i w Chebie. Obawiają się nastąpienia nieprzewidzianych wypadków, a szczególnie akcji francuskiej w Tripolisie. *Vossische Zeitung* przypomina zdanie wyrzeczone przez Bismarka jeszcze w r. 1874, tj. kiedy obecny sojusz jeszcze nie istniał, że Niemcy nie mogłyby przypatrywać się spokojnie, gdyby Francja pobiła Włochy. *Vossische Zeitung* mniema, że Crispi chciał się zapewnić zgody Bismarka i Kalnokyego na wypadek pewnych kroków, a względnie chciał w niektórych punktach ściśle określić casum foederis między Włochami a Niemcami i Austrją.

Paryż 29. sierpnia. Człowiek nazwiskiem Garnier zjawiło się wczoraj w ambasadzie niemieckiej przed szefem biura korespondencyjnego, Turnauer'em, który go odprawił. Za powtórnem zjawieniem się i otrzymaniem odprawy, strzelił Garnier z pistoletu do Turnauera ale go nie trafił. Sprawca zamachu został natychmiast uwięziony. Podaje on w zeznaniach, iż wojna w r. 1870 zniszczyła go całkowicie. Wygląda na człowieka pozbawionego zmysłów.

Bukareszt 28. sierpnia. Tutejszy dyrektor policji, dwaj inspektorowie policyjni i jeden prokurator postawieni zostali w stan oskarzenia z powodu torturowania aresztantów w więzieniu policyjnem.

Lóndyn 28. sierpnia. Słychać, że Salisbury uda się wkrótce w podróż po kontyngencie, by się porozumieć z wybitniejszymi mężami stanu o ważnych sprawach politycznych.

Petersburg 28. sierpnia. Słychać, że dotychczasowy minister dworu carskiego, hr. Woroncow-Daszkow. ma zostać jenerał-gubernatorem Kaukazu, zaś miejsce jego przy dworze ma zająć jenerał Richter.

Minister Giers ma się wkrótce udać do Franzensbadu dla poratowania zdrowia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 29. sierpnia. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Tendencja handlowa niezmienna, ceny pszenicy, żyta i owsa podniosły się, wobec braku podaży transakcja nieznaczna.

Ceny realne tegorocznych produktów dotychczas nie skonstatowane i notują takowe więcej nominalnie.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.60	do 7.—
Żyto gotowe	„	4.80	„ 5.—
Owies obroczny	„	4.85	„ 5.10
Jęczmień	„	5.—	„ 6.25
Rzepak	„	10.50	„ 11.50
Groch	„	—.—	„ —.—
Wyka	„	—.—	„ —.—
Bobik	„	—.—	„ —.—
Hreczka	„	—.—	„ —.—
Kukurudza	„	—.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„	28.—	„ 38.—
„ biała	„	30.—	„ 40.—
Koniczyna szwedzka	gld.	30.—	„ 42.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei	„	—.—	„ —.—

Nadesłane.

Szkoła fortepianu
JADWIGI DUNIN
Gmach Teatralny III. piętro 62. od ulicy Skarbkowskiej (wchód brama 1. od ulicy Teatralnej).

Nauki muzyki i gry na fortepianie
udziela
Władysław Wszelaczyński
Ulica Akademicka 18. w parterze.

Lekarz dentysta A. Stein, dyplomowany na wszechnicy Wiedeńskiej, zamieszkały w Tarnopolu, w domu aptekarza Jamrógiewicza, wykonuje wszelkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą. Sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza, według najnowszej amerykańszej metody. Plombuje nadpsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. d.

Dr. Antoni Roicki
(Antoni Berger)
specjalnie dla chorób płciowych
Poradnik jego 1 złr. 20 cent.
(koszta pocztowe 30 cent.)
we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 7.
Ordynacja dyskretna także listownie.

Wygody, dostatki, to czynniki spokój w ciele burzące; złe to skrócą, spokój wrócą Lippman'na Karlsbadzkie proszki musujące.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29. sierpnia 1888.

Hotel ANGIELSKI. E. Puchalski z Dworzec, W. Nalepa z Martynowa, E. Gorczyński z Czerniowiec, P. Homella z Lubelskiego, A. Udrycki z Mostów, E. Maryański z Jarmoliniec.

Hotel FRANCUSKI. W. hr. Starzeński z Mogilnicy, W. Wyrnau z Bessarabii, M. Skirmunt z Podola ros., B. Ujejski ze Strzelisk, M. H. Schullmann ze Stanisławowa, K. Szałasny z Rozdołu, W. Harasymowicz z Brodów, P. Zimmermann z Wiednia, W. Korosteński z Jarosławia, J. Kral z Czerniowiec.

Hotel ŻORŻA. K. hr. Badeni z Buska, W. br. Spinette ze Lwowa, A. Jędrzejowicz z Zaczernia, A. Sturmany z Podola ros., L. Rychlicki z Nowaszyc, E. Köhler z Rauschenbachu, E. Folinszky z Budapesztu, J. Reichstein z Poznania, O. Schnell z Firlejówki.

Hotel KRAKOWSKI. A. Kolouszek z Bełzca, E. Jachimecki z Bełza, H. Lichtenstein z Bochni, F. Krajewska z Jasienic, E. ks. Faciewicz z Dulib, W. Rosełowski z Krystynopola, S. Chitry z Rzeszowa, M. Pleszkiewicz z Tarnopola, M. ks. Trzciński z Buszcza, J. Małaszowski z Kordelówki.

Hotel LANGA. A. Kupietz z Berna, J. P. Aekerman z Remscheid, S. Pinales, M. Schwarz, S. Deuches, V. Seewald, D. Grass z Wiednia, P. Wenzl ze Stanisławowa.

Hotel KUHNA. A. Kowarzyk z Komarna, A. Gliński z Dobrowolan, J. Piskorski z Rawy ruskiej, E. Borodyewicz z Denysowa, S. Możarowski z Hoholowa, J. ks. Szarek z Witkowa.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

29. sierpnia 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	211 —	214 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	225 —	228 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 —	100 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 25	102 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		46 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 —	104 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	22 50
„ Stanisławowa		34 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 90
Dukat cesarski	5 83	5 93
Napoleonder	9 76	9 86
Półimperiał	10 10	10 20
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel resyjski papierowy	1 21	1 22
100 marek niemieckich	60 —	61 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 29 sierpnia 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	— —	307 —
„ Banku anglo-austrjackiego	109 80	109 50
„ Unionbanku	213 50	214 —
„ kolei Karola Ludwika	212 30	212 25
„ kolei północnej	— —	247 50
„ kolei południowej (Lomb rdy)	111 25	114 —
„ kolei państwowej		259 10
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej		226 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej		163 —
Losy komunalne wiedenskie		141 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu		113 25
Galicyjskie obligacje indemizacyjne		103 25
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych		233 50
Renta węgierska złota 4 proc.		102 10
Akcje Bankvereinu		97 50
Rosyjski rubel papierowy		121 25
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe	302 80	314 60
Akcje kolei Karola Ludwika	216 —	
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	9·78.50	9 78 50
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		